

Michał Wendland

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

PERSPEKTYWA KONSTRUKTYWISTYCZNA JAKO FILOZOFICZNA PODSTAWA ROZWAŻAŃ NAD KOMUNIKACJĄ

1. Wstęp

Tematem niniejszego artykułu jest próba ustosunkowania się do pytania o możliwość i zasadność prowadzenia refleksji teoretycznej nad komunikacją z perspektywy konstrukttywizmu. Część pierwsza zawiera uwagi na temat najważniejszych odmian konstrukttywizmu oraz głównych założeń, wspólnych dla poszczególnych rodzajów perspektywy konstrukttywistycznej. W części drugiej artykułu prezentowanych jest kilka założeń, jakie przyjmowane są tutaj w odniesieniu do komunikacji; natomiast w części trzeciej te dwa elementy (konstrukttywizm traktowany jako perspektywa badawcza oraz komunikacja traktowana jako przedmiot badań) zostaną ujęte syntetycznie i rozpatrzone pod kątem metodologicznym. Należy zaznaczyć, że obecna na gruncie współczesnej humanistyki ogólna perspektywa konstrukttywistyczna będzie w tym artykule omawiana z filozoficznego punktu widzenia, tj. przy uwzględnieniu zarówno jej filozoficznych przesłanek, jak i wniosków filozoficznych z niej wynikających. Można również powiedzieć, że konstrukttywizm jest tu prezentowany jako potencjalna, alternatywna podstawa metodologiczna, na której możliwe jest uprawianie refleksji teoretycznej nad komunikacją, a przynajmniej nad niektórymi jej aspektami. Stwierdzenie powyższe wolno uznać za tezę niniejszego artykułu.

2. Zarys konstruktywizmu na gruncie współczesnej humanistyki

Używam określenia „ogólna perspektywa konstruktywistyczna”, ponieważ konstruktywizm nie jest jednolitym, spójnym stanowiskiem, ale raczej zbiorem stanowisk na obszarze nauk społecznych (zwłaszcza socjologii wiedzy, pedagogiki, literaturoznawstwa), jak również przyrodniczych i formalnych (np. w matematyce). Termin „ogólna perspektywa konstruktywistyczna” ma oznaczać zbiorcze ujęcie rozmaitych odmian konstruktywizmu, uwzględniające ich wspólne własności.

W ramach ogólnej perspektywy konstruktywistycznej da się wyróżnić przynajmniej trzy jego podstawowe odmiany: społeczny konstruktywizm (*social constructivism*), konstruktywizm poznawczy (zorientowany poznawczo, *cognitive constructivism*) oraz konstruktywizm epistemologiczny (metodologiczny). Nie jest to jednak klasyfikacja powszechnie przyjmowana – niektórzy badacze konstruktywizmu lub sami konstruktywiści podają inne podziały lub wcale ich nie uwzględniają¹.

Przyjmuje się na ogół, że społeczny konstruktywizm uformował się w II poł. XX wieku w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech; również na tych obszarach w dalszym ciągu jest przyjmowany i rozwijany w ramach socjologii, psychologii rozwojowej, pedagogiki i matematyki. Cechuje go założenie, zgodnie z którym wiedza o świecie (również wiedza naukowa) jest nierozzerwalnie wpleciona w kulturę i uwarunkowana (determinowana) społecznie, a obrazuje to właśnie przymiotnik „społeczny” (*social*). Uwarunkowana w ten sposób wiedza jest, zgodnie z tym założeniem, konstruowana przez ludzi – teorie naukowej oraz potoczne sądy są społecznymi konstruktami, podobnie jak opisywane w nich obiekty teoretyczne: „Społeczni konstruktywiści są przekonani, że cała nasza wiedza jest konstruowana. Nie odwołują się do bliżej nieokreślonej, [...] absolutyzowanej „transcendentnej rzeczywistości” i dlatego tak istotna dla nich jest konstrukcja wiedzy. Konstruowaną wiedzę tworzą pojedynczy badacze lub grupy ekspertów, najczęściej podczas dyskusji oraz za pomocą odpowiedniego syntetyzowania idei i koncepcji. Powstają w ten sposób coraz to nowe kognitywne artefakty jako wytwory ludzkiej pracy. Twórcze jednostki oraz grupy badaczy posługują się przy tym różnymi poziomami wiedzy. [...] Jak wiadomo, dla społecznego konstruktywizmu ważny jest jedynie proces tworzenia (konstruowania), a nie odkrywania. Dla czynnych naukowo społecznych konstruktywistów jest to sprawa o znaczeniu kluczowym”².

¹ Np. tzw. radykalny konstruktywizm Ernsta von Glasersfeld bywa zaliczany do epistemologicznej odmiany konstruktywizmu.

² E. Piotrowska, *Społeczny konstruktywizm a matematyka*, Poznań 2008, s. 174.

Do najważniejszych stanowisk w ramach społecznego konstrukttywizmu zalicza się tzw. radykalny konstrukttywizm Ernsta von Glasersfelda³ oraz konstrukttywizm systemowy (operacyjny) Niklasa Luhmanna, a do grona konstrukttywistów bliskich w swych poglądach Luhmannowi i/lub von Glasersfeldowi, zalicza się również m.in. Heinza von Foerster (nazywanego niekiedy „ojcem konstrukttywizmu”⁴), Paula Watzlawicka, Siegfrieda Schmidta czy Petera M. Hejla.

Spółeczny konstrukttywizm kładzie nacisk na element społeczno-kulturowy, w przeciwieństwie do konstrukttywizmu zorientowanego poznawczo, czerpiącego z kognitywistyki i akcentującego indywidualne predyspozycje poznawcze jednostki kosztem uwarunkowań społeczno-kulturowych. Wiedza ludzka jest w tym przypadku określana jako samo-organizujący się⁵ proces poznawczy, przebiegający w ludzkich strukturach mózgowych, który reguluje się samoczynnie; jest raczej konstrukcją, a nie kompilacją danych – wobec czego niemożliwe jest określenie takiego rodzaju wiedzy, która miałaby odzwierciedlać rzeczywistość obiektywną ontologicznie. Do założeń konstrukttywizmu poznawczego często nawiązuje Ernst von Glasersfeld, a do przedstawicieli tej odmiany omawianego stanowiska zalicza się m.in. Francisco Varełę, Humberto Maturanę czy Michaela Fleischera⁶. Konstrukttywizm poznawczy nie będzie jednak dalej przedmiotem rozważań w tym artykule.

Natomiast konstrukttywizm epistemologiczny (metodologiczny) został tutaj wyróżniony z uwagi na rolę, jaką odgrywa on w socjologii wiedzy, i ze względu na jego kontekst filozoficzny, zaznaczony silniej niż w przypadku pierwszych dwóch odmian konstrukttywizmu. Do reprezentantów konstrukttywizmu epistemologicznego można zaliczyć głównie: Alferda Schutza, Petera Bergera, Thomasa Luckmanna, a na gruncie polskim m.in. Andrzeja Zybertowicza, Olęę Amsterdamską, Józefa Niżnika. Metodologiczny konstrukttywizm jest również dość powszechnie przyjmowany w ramach szkoły poznańskiej. Do tej właśnie odmiany perspektywy konstrukttywistycznej będę odwoływał się najczęściej.

Przy wszystkich różnicach dzielących poszczególne wersje konstrukttywizmu możliwe jest jednak wskazanie ich cechy wspólnej: konstruktystyści zakładają, że **wiedza o świecie** (zarówno wiedza naukowa, jak i potoczna) **jest konstruowana w procesach interakcji społecznych**. Zybertowicz ujmując to następująco: „Konstrukttywizm odrzuca nie tylko tezę, że wiedza stanowi coś w rodzaju odbicia,

³ E. von Glasersfeld, *Radikaler Konstruktivismus. Ideen, Ergebnisse, Probleme*, Frankfurt 1997.

⁴ Zob. H. von Foerster, E. von Glasersfeld, P. Hejl, *Einfuehrung in den Konstruktivismus*, Muenchen 2000.

⁵ Tj. autopoietyczny.

⁶ Zob. np. M. Fleischer, *Communication design, czyli projektowanie komunikacji*, Łódź 2010.

odwzorowania świata, który swoją własną naturą przesądza jej kształt. Odrzuca też tezę, że w ogóle można prawomocnie mówić cokolwiek o świecie poza samą wiedzą, poza kulturą – jeśli ujmujemy ją całościowo. Mówiąc językiem filozoficznym, mamy tu do czynienia z tezą transcendentalizmu”⁷.

Wiedza nie jest z tego punktu widzenia odkrywana, ale raczej wynajdywana lub wytwarzana. Przyjmuje się, że wyniki praktyki poznawczej (naukowej bądź potocznej) nie zależą od tego, jak „umeblowany jest świat”, nie zależą od tego, jaki jest świat obiektywnych, „nagich” faktów, ponieważ – z punktu widzenia konstruktywistów – to, co uznajemy za rzeczywistość (społeczną), jest konstruowane w ramach praktyk społecznych regulowanych kulturowo (nie istnieje, zgodnie z tym przekonaniem, rzeczywistość pozakulturowa).

Zybertowicz sytuuje epistemologiczny konstruktywizm w ramach określonego modelu poznania, który charakterystyczny jest dla takich stanowisk i nurtów filozoficznych, jak: hermeneutyka, pragmatyzm, relatywizm, poststrukturalizm (późnowoczesność). Zdaniem autora pracy *Przemoc i poznanie* opozycyjny wobec konstruktywistycznego model poznania można określić jako obiektywistyczny: „OMP [obiektywistyczny model poznania] zakłada, że rzeczywistość jest czymś przyczynowo zewnętrznym i niezależnym wobec poznania, a prawdziwość lub fałszywość naszych przekonań zależy od natury świata, do którego się one odnoszą. KMP [konstruktywistyczny model poznania] stwierdza, że to, co postrzegamy jako rzeczywistość, konstytuowane (lub konstruowane) jest w ramach uregulowanych kulturowo praktyk społecznych, w tym poznawczych, a prawdziwość naszych przekonań zależy od kontekstu społecznego, w jakim one występują. W tym sensie OMP zakłada ontologię dualistyczną: świat–wiedza. KMP dualizm ten znosi (a przynajmniej próbuje to uczynić): koncentruje się na poznaniu uwikłanym w praktykę”⁸.

Obiektywistyczny model poznania, który ma charakter realistyczny, jest oparty na kartezjańskiej dychotomii podmiotowo-przedmiotowej i zakłada uprzedniość rzeczywistości obiektywnej ontologicznie względem rzeczywistości społeczno-kulturowej. Na marginesie warto zauważyć, że do sformułowania stanowiska konstruktywistycznego przyczynili się w dużej mierze klasycy neokantyzmu marburskiego i badeńskiego z Ernstem Cassirerem na czele, ale ten filozoficzny kontekst i filozoficzna geneza konstruktywizmu niekiedy uchodzi uwadze jego badaczy⁹.

⁷ A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 2000, s. 99.

⁸ Ibidem, s. 59.

⁹ Uwaga ta dotyczy sporu o genezę konstruktywizmu: w ramach konstruktywizmu zorientowanego poznawczo przyjmuje się, że powstał on dopiero w latach 70. XX wieku na gruncie neurofizjo-

Istnieje również druga, bardziej radykalna postać konstruktywizmu. Zakłada ona, że nie tylko wiedza o świecie jest konstruowana w interakcjach międzyludzkich (czy również między innymi w działaniach komunikacyjnych), ale również sam świat (rozumiany jako rzeczywistość społeczna, kulturowo-obiektywna¹⁰) jest konstruktem, artefaktem, wytworem ludzkim (społecznym); wytworem, który jest przez człowieka poznawany, ale również eksplorowany, zamieszkiwany i przetwarzany. Założenie takie nie jest, oczywiście, żadną formą solipsyzmu, ale raczej radykalnego antyrealizmu¹¹ oraz radykalnego kulturalizmu¹². Innymi słowy, **radykalna postać konstruktywizmu** zakłada, że nie tylko wiedza jest konstruowana, ale również **rzeczywistość społeczna (kulturowa) jest konstruowana**. Można też powiedzieć, że stawiany wiedzy racjonalnej (przez Kazimierza Ajdukiewicza) warunek intersubiektywnej komunikowalności jest przenoszony na artefakty świata społecznego. Nie oznacza to jednak postulowania tożsamości pojęcia i bytu, ale raczej postulowanie zapośredniczenia kulturowo-obiektywnego istnienia faktów społecznych w praktyce społecznej. W tym również w praktyce komunikacyjnej.

Na marginesie należy wyjaśnić, że pojawiające się w niniejszym artykule słowo „kultura” ma tu takie znaczenie, jakie formułuje społeczno-regulacyjna teoria kultury Jerzego Kmity¹³. Nawet jeśli nie jest tutaj ona przyjmowana *en bloc*, to jednak bieżące rozważania odwołują się do ustaleń poczynionych w odniesieniu do humanistyki na gruncie szkoły poznańskiej.

3. Komunikacja jako czynność kulturowa

Przejdę teraz do krótkiego omówienia kilku założeń przyjmowanych w tym artykule w odniesieniu do pojęcia komunikacji. Należy rozpocząć od uwagi terminologicznej: mówiąc o komunikacji, każdorazowo mam na uwadze określony typ procesów społecznych. Tym samym nie widzę konieczności dodawania do określenia „komunikacja” jakiegoś przymiotnika, w rodzaju „społeczna”, „międzyludz-

logii i kognitywistycznie zorientowanych teorii uczenia. Natomiast w ramach konstruktywizmu społecznego, a zwłaszcza epistemologicznego, przyjmuje się znacznie głębiej, bo do Kanta i neokantyzmu, sięgające źródła tego stanowiska.

¹⁰ Określenia „rzeczywistość kulturowo-obiektywna” używam za Anną Pałubicką. Zob. A. Pałubicka, *Myślenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*, Bydgoszcz 2006.

¹¹ Przez antyrealizm rozumiem tu – przeciwstawiane realizmowi – stanowisko na obszarze współczesnej filozofii nauki i metodologii nauk, reprezentowane m.in. przez Michaela Dummeta czy Nelsona Goodmana.

¹² W nawiązaniu do – rzecz jasna – stanowiska Floriana Znanieckiego.

¹³ Zob. G. Banaszak, J. Kmity, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994.

ka”, „interpersonalna” itp. Zabieg taki zaowocowałby „nieszkodliwym pleonazmem”¹⁴, ponieważ przyjmuję, że każda komunikacja jest z istoty swej właśnie *społeczna*. Oczywiście, wiele proponowanych klasyfikacji działań komunikacyjnych obecnych w literaturze przedmiotu wyróżnia „komunikację społeczną” (jako jeden z wielu poziomów) obok „komunikacji intrapersonalnej”, „interpersonalnej”, „interkulturowej” itd. Zasadniczo przyjmując do wiadomości te podziały¹⁵, uważam jednocześnie, że bez względu na to, czy działanie komunikacyjne dotyczy jedynie dwóch osób, czy też całych grup, a nawet kręgów kulturowych, zawsze pozostaje działaniem społecznym. Mając na uwadze te podziały, nie używam określenia „komunikacja społeczna” również celem niewprowadzania Czytelnika w błąd – mógłby on bowiem odnieść wrażenie, że przedmiotem niniejszych rozważań jest tylko tzw. „społeczny” poziom komunikacji, a abstrahuje się tu od poziomu „interpersonalnego” czy „interkulturowego”. Nie abstrahuję od nich, zarazem uznając komunikację na wszystkich wskazywanych w literaturze poziomach za zjawisko społeczno-kulturowe.

Jak wynika z powyższego, w odniesieniu do pojęcia komunikacji zakładam, że jest ona specyficznym ludzkim (a zarazem – wyłącznie ludzkim) rodzajem działania. Jak w bardzo podobny sposób pisze Emanuel Kulczycki, „proces komunikacji jest fenomenem swoście ludzkim. Jest czynnikiem logicznie pierwszym, przy pomocy którego czynniki psychologiczne, socjologiczne czy ekonomiczne mogą być objaśniane. Tak ujmowana komunikacja wyłania się z interakcji społecznych, które są nieredukowalne do stanu psychiki uczestników interakcji a podmiot nie tyle wytwarza komunikację, co konstruuje ją, w niej uczestniczy – dzięki czemu konstruuje świadomość swego »ja«, jaźni w rozumieniu Georga Herberta Mead’a”¹⁶.

Posłużyłem się powyżej określeniem „działanie komunikacyjne”, ale nie w nawiązaniu do sformułowania znanego z klasycznej już pracy Jürgena Habermasa¹⁷, ale raczej w nawiązaniu do Weberowskiego odróżnienia między działaniem a zachowaniem.

¹⁴ M. Wendland, *Komunikowanie a wymiana informacji – pytanie o zakres pojęcia komunikacji*, „Homo Communicativus” 2008, nr 1.

¹⁵ Zasadniczo, lecz nie do końca – z braku miejsca nie wnikam jednak w dyskusję nad zagadnieniami takimi jak np. komunikacja intrapersonalna itp., aczkolwiek są to zagadnienia ważne i wymagające komentarza.

¹⁶ E. Kulczycki, *Kulturowo-objektywne istnienie procesu komunikacji jako warunek projektowania autonomicznej dyscypliny komunikacji*, (w druku).

¹⁷ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999.

Przyjmuję, że wśród podejmowanych przez człowieka działań racjonalnych¹⁸ komunikacyjnym można nazwać takie działanie, które jest 1) intencjonalne (tzn. podmiot identyfikowany jako „nadawca” podejmuje jego realizację z zamiarem zakomunikowania czegoś) i 2) podlega interpretacji (jest interpretowalne/interpretowane przez podmiot identyfikowany jako „odbiorca”). Poza tym należałoby dodać, że działanie komunikacyjne spełniające te dwa kryteria, jest również działaniem o charakterze symbolicznym w tym znaczeniu, że zachowania instynktowne, odruchowe, uwarunkowane wyłącznie biologicznie, nie wchodzą, moim zdaniem, w zakres działań komunikacyjnych, mających konwencjonalny i w tym sensie symboliczny charakter. Z tego powodu nie uwzględniam tutaj postulatów komunikacji jako rozgrywającej się również w świecie zwierząt czy na obszarze przyrody nieożywionej. Takie bardzo szerokie rozumienie komunikacji, które bierze pod uwagę nie tylko człowieka, ale także rośliny, planety, zwierzęta, komórki czy rośliny¹⁹ – jest nie do utrzymania, głównie ze względów metodologicznych. Do wątku tego powrócę później.

Zakładam dalej, że działanie komunikacyjne 1) nie może być redukowane do procesu transmisji (przekazywania) informacji (innymi słowy – terminy „komunikacja” i „informacja” nie są synonimiczne) i 2) nie może być redukowane do procesów psychicznych. Innymi słowy – komunikacja jako fenomen społeczny, analizowany w perspektywie konstruktywizmu, nie sprowadza się do przekazywania, transmisji „treści” zawartych w psychice podmiotu A do umysłu podmiotu B na zasadzie kodowania i dekodowania tej treści: „[...] nie można redukować komunikacji do psychiki pojedynczego podmiotu, gdyż każde działanie komunikacyjne (praktyka komunikacyjna) ma wymiar zarówno indywidualny, jak i społeczny. Zatem nie możemy rozpatrywać sytuacji komunikacyjnych w oderwaniu od kultury, w której jesteśmy przez cały czas zanurzeni i która to, poprzez przekonania normatywne, wyznacza wartości, jakie realizujemy w komunikacji. Jedynie dzięki istnieniu powszechnie respektowanych przekonań normatywnych i dyrektywalnych możemy cokolwiek komunikować: gdyby w kulturze, w której podmiot realizuje działanie komunikacyjne, nie było respektowane przekonanie, iż ustąpienie pierwszeństwa kobiecie przez mężczyznę przy przejściu przez drzwi jest oznaką szacunku, to takie działanie niczego by nie komunikowało”²⁰.

¹⁸ Rozumianych – przynajmniej w pewnym przybliżeniu – zgodnie z wykładnią Maxa Webera.

¹⁹ Tego typu „szerokie” rozumienie komunikacji reprezentuje np. Walery Pisarek w swojej pracy *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.

²⁰ E. Kulczycki, *Komunikacja jako dyscyplina praktyczna*, Poznań 2011, (maszynopis), s. 63.

Taki sposób ujmowania komunikacji (czyli psychologizujący, oparty na modelach transmisyjnych i nieuwzględniający roli czynnika kulturowego) jest, moim zdaniem, niemożliwy do utrzymania przy założeniu perspektywy konstruktywistycznej, tym bardziej że nie jest on sposobem „jedynym słusznym”.

Podsumowując – w odwołaniu do perspektywy konstruktywistycznej przyjmuję, że **działanie komunikacyjne jest intencjonalne i podlega interpretacji**, nie jest natomiast sprowadzalne do przepływu informacji i nie jest sprowadzalne do transmisji indywidualnych treści psychiki uczestniczących w nim podmiotów.

Postaram się teraz pokrótce uzasadnić powyższe założenia poczynione w odniesieniu do pojęcia komunikacji. Odwołując się do terminologii znanej ze społeczno-regulacyjnej teorii kultury Jerzego Kmity, można przyjąć, że działanie komunikacyjne jest *czynnością kulturową* i wymaga (ze strony nadawcy i odbiorcy, czyli „minimalnej wspólnoty komunikacyjnej”) przestrzegania reguł warunkujących i określających jej dokonanie. Co ważne, nie każde użycie języka będzie w tym ujęciu działaniem komunikacyjnym: „Powiedzenie komuś, o kim się wie, że nie zna języka polskiego: »Tam stoi drzewo«, jest sformułowaniem wypowiedzi (oznajmującej) języka polskiego, ale nie jest zakomunikowaniem temu komuś, że w określonym miejscu stoi drzewo. Podobnie powiedzenie – komuś, kto nawet zna język polski, ale o kim się wie, że nie zna zwyczaju składania kondolencji – »Składam najszczerze kondolencje« nie jest złożeniem kondolencji”²¹.

Odwołując się do powyższych przykładów podawanych przez Jerzego Kmitę i Leszka Nowaka, można powiedzieć, że nie są one przykładami działań komunikacyjnych, ponieważ nie spełniają wskazanego wcześniej warunku interpretacji realizowanej czynności. Jeżeli ktoś (odbiorca) nie zna zwyczaju składania kondolencji, a nadawca powie: „Składam najszczerze kondolencje”, to – chociaż zapewne nadawca działa intencjonalnie (jest więc spełniony pierwszy warunek) – nie mamy w tym przypadku do czynienia z działaniem komunikacyjnym. Można uznać, że działanie „zatrzymuje się” na poziomie nadawcy i nie zostaje zrealizowane jako działanie komunikacyjne, ponieważ nie zostało (z takich czy innych względów) zinterpretowane.

W swoich *Wykładach z logiki i metodologii nauk* Kmita wyróżnia reguły interpretacji kulturowej oraz reguły technologiczno-użytkowe. Regułami interpretacji kulturowej determinowane są czynności racjonalne nastawione na interpretację: „[...] czynność racjonalna, której sens realizuje się – z punktu widzenia podmiotu tej czynności – pod tym tylko warunkiem, że istnieje ktoś (mniej lub bardziej określony), kto czynność tę trafnie zinterpretuje, nazywa się czynnością racjonal-

²¹ J. Kmita, L. Nowak, *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Poznań 1968, s. 245.

na *nastawioną na interpretację*. Czynność powitania jest czynnością nastawioną na interpretację, zaś czynność wbijania gwoźdźa w ścianę nie jest czynnością nastawioną na interpretację. Czynność racjonalna nastawiona na interpretację charakteryzuje się więc tym, że podmiot czynności mniema, iż sens jego czynności będzie zrealizowany pod tym tylko warunkiem, że ktoś trafnie ją zinterpretuje. Ponieważ zaś – z drugiej strony – jest to czynność właśnie racjonalna, więc podejmujący ją podmiot czynności sądzi, że odpowiednia interpretacja będzie miała miejsce²².

Jerzy Kmita podaje dwa przykłady czynności, spośród których jedna jest przykładem czynności określanej przez reguły interpretacji kulturowej (a więc czynności nastawionej na interpretację), druga natomiast określana jest regułami technologiczno-użytkowymi i nie jest czynnością nastawioną na interpretację: „Oto X spotyka po raz pierwszy w danym dniu swego przełożonego i kieruje do niego formułę powitalną: »Dzień dobry«. Czynnością jest tutaj wygłoszenie zwrotu »Dzień dobry«, sensem tej czynności jest powitanie przełożonego.

A teraz – druga czynność racjonalna: X ujmując w jedną rękę gwóźdź, w drugą młotek i przyłożywszy gwóźdź ostrzem do ściany, uderza młotkiem w łeppek gwoźdźa. Sensem tej czynności jest wbicie gwoźdźa w ścianę²³.

Można przyjąć, że pierwszy z podanych przykładów jest zarazem przykładem działania komunikacyjnego, podczas gdy drugi nie jest przykładem działania komunikacyjnego (aczkolwiek pozostaje czynnością racjonalną). Wynika z tego, że działania komunikacyjne są odpowiednikami „czynności określanych przez reguły interpretacji kulturowej”, a więc odpowiednikami czynności symboliczno-kulturowych.

Tym samym działanie komunikacyjne można zidentyfikować jako czynność racjonalną nastawioną na interpretację, a więc jako przynależną do obszaru kultury symbolicznej. Czynność racjonalna, polegająca np. na wbijaniu gwoźdźa w ścianę, nie jest czynnością nastawioną na interpretację, a tym samym nie jest działaniem komunikacyjnym, ponieważ jej sens realizuje się niezależnie od tego, czy ktokolwiek czynność wbijania gwoźdźa dostrzeże i zinterpretuje. Natomiast realizacja sensu czynności racjonalnej, polegającej na np. deklamowaniu utworu poetyckiego, jest uwarunkowana tym, że ktoś tę czynność zinterpretuje. Można ją zatem uznać za działanie komunikacyjne, również dlatego, że deklamowanie wiersza ma charakter intencjonalny. Przekonanie o zasadności umieszczenia komunikacji w obszarze kultury symbolicznej wyraża również Emanuel Kulczycki: „W ra-

²² Ibidem, s. 27.

²³ Ibidem, s. 26–27.

mach kultury symbolicznej w węższym sensie możemy wyróżnić *komunikacyjną sferę kultury*, w której jako nadrzędne realizuje się wartości o charakterze komunikacyjnym. W skład tej sfery wchodzi m.in. takie dziedziny, jak: język, obyczaj czy sztuka. Owe formy świadomości społecznej regulują typy *praktyki komunikacyjnej*, w zakres których włączymy takie działania, jak: manifestowanie, demonstrowanie czy okazywanie stanów rzeczy – ale oprócz nadawania komunikatów trzeba tu także uwzględnić ich odbieranie, rozumienie, interpretowanie²⁴.

Samo Kmitowskie sformułowanie: „czynność nastawiona na interpretację” znakomicie oddaje, a właściwie syntezuje dwa wskazywane wyżej warunki umożliwiające wyodrębnienie działania komunikacyjnego. Mamy do czynienia z „czynnością nastawioną na...”, a więc z czynnością intencjonalną. W przypadku działania komunikacyjnego można powiedzieć, że jest to czynność „nastawiona na komunikowanie” i zarazem „nastawiona na interpretowanie”. Rzecz jasna, można sobie wyobrazić sytuację, w której mimo wszystko przykładowa czynność wbijania gwoźdza w ścianę stanie się jednak czynnością zorientowaną na komunikowanie i, jednocześnie, na interpretację. Stałoby się tak np. wówczas, gdyby dwie osoby umówiły się, że jedna z nich wejdzie do pokoju, kiedy usłyszy uderzenia młotka. Tym samym czynność wbijania gwoździ nabrałaby charakteru celowego, symbolicznego, podatnego na interpretację i stałaby się działaniem komunikacyjnym. Trzeba jednak przyznać, że w zdecydowanej większości przypadków podejmowania czynności tego typu i jej podobnych²⁵ nie jest to czynność nastawiona na interpretację i nie jest tym samym działaniem komunikacyjnym. Przede wszystkim dlatego, że nie ma nikogo, kto miałby tę czynność interpretować (brakuje więc odbiorcy), a sam podmiot nie wykonuje jej z intencją zakomunikowania czegokolwiek (nie jest więc nadawcą).

Takie rozumienie działania komunikacyjnego może się wydać zbyt zawężone. Wielu badaczy komunikacji wykazuje wyraźną skłonność do uznawania wszelkich możliwych czynności (a nawet zachowań) ludzkich (i nawet nie tylko ludzkich) za działania komunikacyjne. W szerokim rozumieniu komunikacji nawet wbijanie gwoźdza w ścianę czy składanie kondolencji osobie nieznającej tego zwyczaju jest identyfikowanie jako komunikowanie – a przyjmując tego rodzaju stanowisko, włącza się działania komunikacyjne w zakres kultury nie tylko symbolicznej, ale również materialnej, najczęściej zapominając o konsekwencjach takiego zabiegu. Odwołanie się do podstawowych elementów społeczno-regulacyjnej teorii kultury służy, po pierwsze, pokazaniu pewnego przykładu możliwości badania komunika-

²⁴ E. Kulczycki, op.cit., s. 62.

²⁵ A więc czynności określanych regułami technologiczno-użytkowymi.

cji w ramach nauk społecznych i badania jej w oparciu o solidne podłoże metodologiczne. Drugi powód jest taki, że ową możliwość można wykorzystać w korespondencji z wywodem dotyczącym konstruktywizmu. Oznaczałoby to, że działania komunikacyjne – których kryterium są intencjonalność oraz interpretacja i które jako czynności racjonalne nastawione na interpretację – wchodzą w zakres kultury w wąskim znaczeniu tego słowa²⁶, stanowią – w myśl stawianej przeze mnie tezy – jeden z najważniejszych czynników konstruujących rzeczywistość społeczną.

Przekładając powyższe ustalenia na klasyczną terminologię teorii komunikacji można powiedzieć, że „nadawcą” jest podmiot podejmujący się realizacji czynności nastawionej na interpretację, tj. działaniu jego towarzyszy zamiar (intencja) zakomunikowania czegoś, co może z kolei zostać ze strony „odbiorcy” zinterpretowane. Odbiorca byłby natomiast takim podmiotem, którego czynności są określane takimi samymi regułami interpretacji kulturowej, jak te, które określają działanie podejmowane przez nadawcę. Klasyczna teoria komunikacji mówi tu o wspólnym kodzie. Odbiorca interpretuje czynności podejmowane przez nadawcę *jako* działanie komunikacyjne; po wtóre, interpretacji poddawany jest konkretny sens tegoż działania, wyrażany najczęściej za pośrednictwem mowy²⁷. Dodam, że podanie takich kryteriów działania komunikacyjnego koresponduje również z tezą Alfreda Schuetza o konstruowaniu wiedzy potocznej i naukowej²⁸.

Tak rozumiane działanie komunikacyjne może być następnie rozpatrywane z perspektywy konstruktywistycznej jako działanie polegające nie tyle na np. opisywaniu stanów psychicznych podmiotów uczestniczących w komunikacji (tu pojawia się wątek Wittgensteinowskiej krytyki języka prywatnego) lub elementów należących do rzeczywistości obiektywnej i oznajmianiu ich odbiorcy, ale jako konstruowanie współdzielonego przez daną zbiorowość wyobrażenia lub pojęcia świata, jak również wiedzy potocznej lub naukowej o tym świecie.

4. Komunikacja w świetle konstruktywizmu

Zasadniczym celem niniejszych wywodów jest postawienie pytania: czy w obliczu rozwoju badań nad komunikacją oraz intensyfikacji rozważań (również filozoficznych) nad tym zjawiskiem, zasadne jest (a jeśli tak, to pod jakimi warunkami)

²⁶ Czyli, innymi słowy, kultury symbolicznej.

²⁷ Oczywiście nie tylko mowy, przyjmuję jednak, że komunikacja językowa odgrywa tu pierwszoplanową rolę, szczególnie przy uwzględnieniu kontekstu perspektywy konstruktywistycznej.

²⁸ A. Schuetz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania* [w:] *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, E. Mokrzycki (red.), Warszawa 1984, s. 139.

wykorzystanie potencjału, jaki leży w konstruktywizmie oraz w jego licznych, już zrealizowanych, osiągnięciach? Do próby udzielania odpowiedzi na to pytanie przystąpiłbym z ostrożnym optymizmem. Optymizm ów zasadza się na przeświadczeniu, iż refleksja teoretyczna nad komunikacją, stanowiąca (w każdym razie z punktu widzenia filozofa) kontynuację, rozwinięcie, ale i, pod pewnymi względami, alternatywę wobec klasycznej filozofii języka, z powodzeniem mogłaby być prowadzona m.in. na konstruktywistycznym fundamencie.

Spośród wielu możliwych implikacji przyjęcia perspektywy konstruktywistycznej w odniesieniu do komunikacji wskażę teraz trzy z nich. Pierwsza ma charakter filozoficzny (aczkolwiek jej implikacje mogą dotyczyć szerszego horyzontu humanistyki), dwie pozostałe – swoiście metodologiczny.

Pierwsza z rzeczonych konsekwencji sprowadza się do postawienia hipotezy, zgodnie z którą **działania komunikacyjne** (o ile przyjąć powyższą ich, szkicową wprawdzie, wykładnię) **stanowią jeden z najważniejszych czynników konstruowania wiedzy o świecie i samego świata społecznego**. Hipoteza taka jest wyrazem przekonania, iż komunikacja służy nie tylko do przekazywania informacji, ale również stanowi narzędzie, za pomocą którego człowiek wytwarza swój świat i wiedzę o nim. Jak pisze Ewa Piotrowska, „społeczni konstruktywiści zwracają [...] uwagę, [...] że wszelkie subiektywne znaczenia są konstruowane społecznie i mają związek z obiektywnymi działaniami. Poprzez interakcję poszczególnych jednostek powstają symboliczne struktury (np. matematyczne), a symbole czynią przedmioty rzeczywistymi. Równocześnie symboliczna interakcja pozwala prowadzić nam dialog, dokonywać różnych (np. naukowych) przedsięwzięć i manipulacji, a w szerszym wymiarze – zmieniać struktury i rzeczywistość. [...] Kontakty osobiste w tych symbolicznych interakcjach przekształcają się w społeczną rzeczywistość”²⁹.

Co ważne, przekonanie o światotwórczym wymiarze działań komunikacyjnych koresponduje z dobrze znaną w historii filozofii języka parą metafor³⁰. Pierwsza z nich ujmuje język jako zwierciadło, odzwierciedlenie, adekwatny (prawdziwy) lub nieadekwatny (więc fałszywy) obraz rzeczywistości pozajęzykowej. Ujęcie takie jest charakterystyczne dla refleksji nad językiem sprzed zwrotu lingwistycznego. Druga, znamienna dla filozofii lingwistycznej³¹, proponuje postrzegać język raczej

²⁹ E. Piotrowska, op.cit., s. 323.

³⁰ Ową parę metafor przytacza m.in. Cassirer w swoim eseju *Język i budowa świata przedmiotowego* (E. Cassirer, *Symbol i język*, Poznań 2004).

³¹ Mam tu na uwadze tę odmianę filozofii języka (znaną również jako „filozofia języka potocznego”), którą zapoczątkowali na przełomie lat 40. i 50. XX wieku L. Wittgenstein, John L. Austin, Peter Strawson czy Gilbert Ryle.

jako narzędzie, za pomocą którego nie tylko obrazuje się świat, ale również coś się za pomocą słów czyni.

Zmierzam do tego, że konstruktywistyczne ujmowanie komunikacji odpowiadałoby owemu pragmatycznemu postrzeganiu języka jako narzędzia. Natomiast liczne wykładnie komunikacji, popularne zwłaszcza na gruncie medioznawstwa, nauk politycznych czy psychologii społecznej, oparte na modelach transmisyjnych³², stanowią współczesny odpowiednik dawniejszej (znamiennej dla filozofii nowożytnej) metafory języka jako zwierciadła rzeczywistości. A zarazem są obciążone tymi samymi lub analogicznymi wadami, jakie skłoniły filozofów i językoznawców do porzucenia takiej obrazkowej teorii języka³³. Filozofowie języka i (przynajmniej niektórzy, lecz nie wszyscy) językoznawcy już jakiś czas temu porzucili wyobrażenie języka jako tylko formy odwzorowania świata. Na gruncie filozofii nauki, ale także socjologii wiedzy, od wielu lat podważa się również obiektywistyczny, naiwnie realistyczny model poznania, zastępując go, mniej lub bardziej radykalnym, modelem konstruktywistycznym lub takimi rozwiązaniami, które przynajmniej współdzielą niektóre z założeń konstruktywizmu. Wolno więc dopuścić możliwość, że analogiczny proces rozegrał się również w odniesieniu do refleksji nad komunikacją.

Używając jeszcze jednej metafory, można powiedzieć, że zgodnie z przedstawianym tu punktem widzenia człowiek nie żyje w świecie jak w wynajętym mieszkaniu czynszowym. Miejscem zamieszkiwania człowieka – zresztą miejscem „uwolnionym od hipoteki metafizycznej” – jest jego dom-świat, przez niego samego i dla siebie samego zbudowany. Wznoszenie gmachu tego domu-świata jest zajęciem wymagającym współpracy: człowiek nie buduje i nie mieszka sam, lecz buduje i zamieszkuje wspólnie z innymi, tworząc kulturowo-komunikacyjną wspólnotę. Żadna budowa nie byłaby możliwa bez umiejętności skutecznego posługiwania się narzędziami. W przypadku człowieka i jego współwznoszonego z innymi domu narzędziami są działania komunikacyjne.

Druga z możliwych konsekwencji przyjęcia konstruktywistycznych podstaw namysłu nad komunikacją, o której chcę wspomnieć, ma charakter metodologiczny. Otóż myślenie o komunikacji w odwołaniu do konstruktywistycznego modelu poznania implikuje wspomnianą już wcześniej, wywołującą kontrowersje,

³² Zwłaszcza takich, jak modele C. Shannona, W. Weavera, H. Laswella itp.

³³ Najbardziej reprezentatywnym przykładem „obrazkowej” teorii języka jest, na gruncie filozoficznym, ta zawarta w *Traktacie logiczno-filozoficznym* L. Wittgensteina. Warto pamiętać, że została ona zakwestionowana i porzucona przez samego Wittgensteina na rzecz bardziej pragmatycznej koncepcji gier językowych.

operację zawężenia rozumienia komunikacji do wyłącznie ludzkiego, społecznego jej wymiaru.

Mówiąc o „szerokim” lub „zawężonym” rozumieniu komunikacji, mam na myśli dwa dające się zaobserwować w literaturze przedmiotu nastawienia badawcze w odniesieniu do zakresu semantycznego terminu „komunikacja”. Zwolennicy „szerokiego” zakresu interesującego nas pojęcia komunikacji przyjmują, że – mówiąc skrótowo – „wszystko jest komunikacją”, tj. że komunikacja (tożsama z procesem przekazywania informacji) dotyczy nie tylko ludzi, ale również całego uniwersum przyrody (zarówno fauny, jak i flory), a także przyrody nieożywionej oraz np. maszyn (zwłaszcza komputerów). Natomiast zwolennicy „wężkiego” rozumienia komunikacji wiążą to pojęcie tylko i wyłącznie z rzeczywistością ludzką (społeczno-kulturową).

Przyjmując argumenty przemawiające za uznaniem zawężonej definicji komunikacji, zakładam, że nie można mówić o komunikacji, abstrahując od określonej zbiorowości ludzkiej, ani odwrotnie. Twierdzenie to można rozłożyć na bardziej i mniej szczegółową wersję. W wersji szczegółowej powiedzielibyśmy, że nie ma komunikacji bez człowieka; w bardziej ogólnej natomiast – że nie ma komunikacji bez kultury (więc szczegółowe sformułowanie pierwsze jest redukowalne do drugiego, nie ma bowiem człowieka bez kultury). Wspólnym mianownikiem tych dwóch stwierdzeń jest jednak konsekwentne uznanie niezbywalnej obecności czynnika ludzkiego, humanistycznego w pojęciu (i w praktyce) komunikacji. Tym samym z zakresu rozważań wyłączam problem komunikowania zwierząt, maszyn, elementów przyrody ożywionej i nieożywionej³⁴. Gdyby przyjąć, że komunikują się nie tylko ludzie, ale również zwierzęta, rośliny czy maszyny, a zarazem uznać tezę, zgodnie z którą działania komunikacyjne w istotny sposób determinują zjawisko konstruowania wiedzy o świecie i samego świata, to wnioski byłyby po prostu absurdalne.

Można przyjąć, że działanie komunikacyjne jest charakteryzowane między innymi tym, iż jego wynikiem jest nie tylko zmiana wiedzy (lub np. stanu emocjonalnego) podmiotu, ale również jej wytworzenie; albo że jego wynikiem jest nie tylko poinformowanie kogoś o czymś (transmisja danych), ale również wytworzenie określonego faktu społecznego. Jednak przyjęcie takiej konstruktywistycznej wykładni komunikacji automatycznie zawęży znacznie jej zakres do działalności tylko ludzkiej, społecznej, co przyjąłem wcześniej. Innymi słowy – konstruktywi-

³⁴ Szerzej na ten temat wypowiadam się w artykułach: M. Wendland, *Komunikowanie a wymiana informacji...*, op.cit. oraz M. Wendland, *Czy optymistyczna ocena kondycji nauki o komunikacji w Polsce jest uzasadniona?*, „Lingua ac Communitas” 2010, nr 20.

styczny fundament metodologiczny dla badań nad komunikacją nie daje możliwości utrzymania tezy o komunikowaniu się zwierząt, maszyn czy elementów przyrody nieożywionej. Nawet najbardziej radykalni zwolennicy idei, zgodnie z którą szczekający pies komunikuje się z innymi psami lub ze swoim panem, nie byłiby chyba jednak w stanie przyznać, że konstruuje on w ten sposób jakiś element rzeczywistości społeczno-kulturowej. Zawężenie problematyki komunikacji do sfery racjonalnej działalności ludzkiej (i tylko takiej) uważam za pożądane głównie z uwagi na chaos metodologiczny (a zwłaszcza terminologiczny) wynikający ze zbyt szerokiego rozumienia komunikacji. Konstruktystyczny fundament powinien stanowić gwarancję uprawiania refleksji nad komunikacją w ramach nauk społecznych, a nie np. w ramach zoologii³⁵.

Implikacja trzecia i ostatnia, o jakiej chcę wspomnieć, zakłada, że perspektywa konstruktywistyczna **jest w stanie zaoferować realną alternatywę metodologiczną** wobec tzw. transmisyjnych modeli komunikacji. Modele transmisyjne, wciąż cieszące się sporą popularnością wśród badaczy, należą do grupy stanowisk opartych na obiektywistycznym modelu poznania. Biorąc pod uwagę ogólne tendencje we współczesnej nauce – nie tylko w humanistyce – można przewidywać, że stanowiska takie staną się w najbliższym czasie przynajmniej częściowo nieaktualne, że znajdą poważną i wciąż wzmacniającą się konkurencję ze strony stanowisk nieobiektywistycznych, w tym i konstruktywistycznych.

Jednym z przyczynków do krytyki transmisyjnych modeli komunikacji (krytyki opartej o m.in. założenia konstruktywistyczne) jest konstatacja, iż w interdyscyplinarnie uprawianych badaniach nad komunikacją uwzględnia się założenia przyjmowane w zakresie np. psychologii czy socjologii, często nie uwzględniając jednak szeregu przemian, jakim dyscypliny te uległy od czasów³⁶ powstania pierwszych transmisyjnych modeli komunikacji. Można powiedzieć, że niektóre wiodące założenia psychologiczne i socjologiczne pozostały jakby „spetryfikowane” przez naukę o komunikacji.

Tymczasem socjologia, psychologia, jak również inne nauki społeczne (oraz filozofia) znacząco rozwinęły się i przekształciły od tamtych czasów. Filozofia rozwijała się już bowiem, w dużej mierze, niezależnie od socjologii i psychologii, które przecież zyskały względem niej samodzielność niewiele wcześniej przed począt-

³⁵ Tym bardziej że istnieje przecież dziedzina wiedzy dotycząca zachowań zwierząt – etologia. Nie widzę powodu, dla którego granice (i różnice) oddzielające etologię od nauki o komunikacji miałyby zostać zatarte.

³⁶ Czyli od końca lat 40. XX wieku, kiedy powstały kluczowe dla modeli transmisyjnych prace Norberta Wienera (*Cybernetics or Control and Communication in the Animal and the Machine*, 1948) oraz Claude’a Shannona i Warrena Weavera (*A Mathematical Theory of Communication*, 1948).

kami amerykańskiej szkoły komunikacji. I tak, podawany już dla przykładu klasyczny model komunikacji Shannona zakłada „nadawcę” i „odbiorcę” komunikatu w sposób analogiczny, w jaki filozofia przed Heideggerem na ogół ujmowała klasyczną kartezjańską relację przedmiot–podmiot. Zarazem w wielu współcześnie powszechnie akceptowanych wykładni komunikacji przyjmuje się (często również w ukrytej postaci) założenia psychologistyczne, z których współczesna filozofia dawno już zrezygnowała, by przywołać tylko Husserla czy radykalnie antypsychologistyczny ton późnego Wittgensteina. Cóż z tego, kiedy Husserl czy Wittgenstein są dla wielu badaczy komunikacji postaciami niemalże anonimowymi. Co nie znaczy, jakoby ich postulaty miały koniecznie stać się postulatami nauki o komunikacji – jednak byłoby ze wszech miar wskazane, by jej twórcy, szczególnie ci, którzy podnoszą interdyscyplinarny charakter nauki o komunikacji, uwzględniali nowe i najnowsze stanowiska z zakresu filozofii, nauk społecznych i humanistycznych. Przecież klasyczna kartezjańska dychotomia podmiotowo-przedmiotowa, stojąca wciąż u podstaw transmisyjnych modeli komunikacji, była w XX wieku wielokrotnie z różnych, często odmiennych, pozycji atakowana i podważana.

Mimo to prawie każdy teoretyczny wykład podstaw nauk o komunikacji wychodzi od transmisyjnego modelu Shannona czy Lasswella – a modele te, jakkolwiek być może nadal z jakichś względów użyteczne w np. medioznawstwie, są zasadniczo anachroniczne z punktu widzenia dzisiejszej humanistyki. Można tylko spekulować, jaki wpływ na refleksję nad komunikacją miałyby zastosowanie w niej np. koncepcji gier językowych Wittgensteina, filozofii form symbolicznych Cassirera, pojęcia narzędziowości z *Bycia i czasu* Heideggera czy kategorii językowości z *Prawdy i metody* Gadamera. Rzecz jasna, „skarbnicą”, z której nauka o komunikacji mogłaby czerpać, nie jest tylko filozofia, ale również wyniki innych nauk społecznych, które również tylko bardzo sporadycznie są brane pod uwagę w refleksji nad komunikacją. Należą do nich między innymi funkcjonalizm, strukturalizm, teoria aktów mowy, gramatyka generatywna czy interakcjonizm symboliczny³⁷. A wśród nich również konstruktywizm.

Wskazałem trzy możliwe implikacje zastosowania perspektywy konstruktywistycznej w refleksji teoretycznej nad komunikacją. Pierwszą z nich jest stanowisko, zgodnie z którym działania komunikacyjne stanowią jeden z najistotniejszych czynników konstruujących wiedzę o świecie oraz wytwarzających elementy rzeczywistości społeczno-kulturowej. Drugą konsekwencją jest postulat zawężenia

³⁷ Celowo wymieniam przykłady stanowisk odmiennych i nawet przeciwnych, by podkreślić mnogość potencjalnych inspiracji i nawiązań, nie determinując przy tym sposobu ich wykorzystania i rozwinięcia.

obszaru rozważań nad komunikacją do człowieka jako istoty społecznej, trzecią natomiast – potencjalna krytyka transmisyjnych modeli komunikacji. Omówione wyżej przykładowe wnioski wynikające z ujęcia komunikacji w świetle konstrukttywizmu nie są jednak jedynymi. Wiele innych czeka na sformułowanie, pod warunkiem że możliwość i potrzeba konstruktywistycznego rozumienia działań komunikacyjnych zostanie dostrzeżona i zaakceptowana przez badaczy.

LITERATURA:

- Banaszak G., Kmita J., *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994.
- Fleischer M., *Communication design, czyli projektowanie komunikacji*, Łódź 2010.
- Foerster H. von, Glasersfeld E., Hejl P. von, *Einfuehrung in den Konstruktivismus*, Muenchen 2000.
- Glasersfeld von E., *Radikaler Konstruktivismus. Ideen, Erbebnise, Probleme*, Frankfurt 1997.
- Goodman N., *Jak tworzymy świat*, Warszawa 1997.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999.
- Kmita J., Nowak L., *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Poznań 1968.
- Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii nauk dla studentów wydziałów humanistycznych*, Warszawa 1975.
- Kulczycki E., *Komunikacja jako dyscyplina praktyczna*, praca w druku.
- Kulczycki E., *Kulturowo-obiektywne istnienie procesu komunikacji jako warunek projektowania autonomicznej dyscypliny komunikacji*, artykuł w druku.
- Piotrowska E., *Spoleczny konstrukttywizm a matematyka*, Poznań 2008.
- Schuetz A., *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania* [w:] *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, E. Mokrzycki (red.), Warszawa 1984.
- Wendland M., *Czy optymistyczna ocena kondycji nauki o komunikacji w Polsce jest uzasadniona?*, „Lingua ac Communitas” 2010, nr 20.
- Wendland M., *Komunikowanie a wymiana informacji – pytanie o zakres pojęcia komunikacji*, „Homo Communicativus” 2008, nr 1.
- Zybertowicz A., *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 2000.

SUMMARY:

The article presents arguments for supporting the following thesis: theoretical analysis of communication may be conducted from the constructivist point of view. The paper consists of three sections (and the introduction). The first one concerns constructivism itself. Its

main concept, ideas, and most its important varieties (i.e. social constructivism, cognitive constructivism, and epistemological constructivism) are briefly discussed. The philosophical roots and philosophical implications of constructivism (especially according to non-classical sociology of knowledge) are also mentioned. The second section considers other subjects of this dissertation: communication and communication research. Communication is hereby presented as a social (and cultural) act (according to Max Weber's theory of social actions and Jerzy Kmita's theory of culture), which should not be reduced to the transmission of data (information) between two actual minds and shall be reduced to social interactions only. The third part examines some of the consequences of the constructivist approach to the problem of communication. Among many of these philosophical and methodological implications, three of them were chosen and discussed in this article. The first concerns the thesis that acts of communication not only transmits, but also constructs knowledge (both scientific and common knowledge). Another implication is (already mentioned above) the reduction of the subject of communication research to human society and social interactions. That would mean excluding, for example, animals and/or machines from the field of communication studies. The last discussed implication of constructivist interpretation of communication is a critical approach to the transmission model of communication.

Key words:

communication, constructivism, culture, philosophy of language, social studies of science, social studies